



Paryski nie-co-dziennik z Maisons-Laffitte (fragmenty tekstów)

Nowy Rok z „Kulturą”

Kończący się rok to rok 75-lecia paryskiej „Kultury”. Nowy – 110. rocznicy urodzin Andrzeja Bobkowskiego, bliskiego współpracownika Jerzego Giedroycia. Autor „Szkiców piórkiem” pisal: *Primum vivere. Præde wszystkim żyć! Jak najpiękniej i jak najpełniej. Niech to będą życzenia dla nas wszystkich w tym niebezpiecznym chaosie naszych czasów.*

Pierwszy numer „Kultury”, najważniejszego polskiego pisma powojennego półwiecza, ukazał się w formie A4 z brudnożółtą okładką, w nakładzie 1000 egzemplarzy. „Format był podyk-

sekcji polskiej BBC), że to początek końca świata”. Twórca „Kultury” miał buntownicze, apokaliptyczne usposobienie, brak iluzji był jego siłą napędową, dopingowały go katastrofy, charakteryzował upór i samotność. Korespondował z tym tekst GAMMA „Preliminaria trzeciej wojny światowej” dokładnie sprzed 75 lat. Czytam: „Studium Jamesa Burnhama «O władzę nad światem» – jest książką apokaliptyczną. Tematem głównym jest problem, czy cywilizacja współczesna, której kolebką było Morze Śródziemne, a kontynuatorką główną Europa – przetrwa kryzys. Widmo trzeciej wojny światowej ciąży już nad polityką międzynarodową i żaden przebłyk

na od motta Mortona: *Only those who have the courage not to be certain are truly free* (Tylko ci, którzy mają odwagę nie mieć pewności, są naprawdę wolni) i przechodzi do meritum: „Wszystkie tak zwane *lost causes* – utracone sprawy – są zwykle w oczach pragmatyków utopijne. Historia uczy nas, że wiele utraconych spraw doczekało się realizacji i tym samym utraciło swą utopijność. Historia uczy nas również, że pragmatyzm bywa często realizmem na krótką metę. Czy realizm na krótką metę jest realizmem? Przyszłość to nie jest logicznie zaprojektowane następne piętro gmachu teraźniejszości. Gdyby tak było – futurologowie, socjologowie i ekonomiści mieliby zawsze i we wszystkim rację. W rzeczywistości przyszłość jest realizacją utopijnych snów i marzeń ludzi i narodów. Przyszłość – gdy staje się rzeczywistością – często przekracza najśmielsze sny i marzenia, częściowo zdradza wczorajsze utopie. Niemniej wydaje mi się, że utopie, to znaczy sny, marzenia, pragnienia tak jednostek, jak i społeczeństw – są realniejszym budulcem przyszłości niż wszystkie logiczne dedukcje futurologów”.

A w innym miejscu: „Czy realne jest to, co jest słuszne – czy też realne jest tylko to, co jest możliwe? My wiemy z naszych doświadczeń, że słuszne nie stanie się nigdy realne, jeżeli zwątpimy, że jest możliwe. Należy być pewnym tylko jednej rzeczy – to jest słuszności swojej sprawy”.

I jeszcze tylko fragment „Burzy” Kazimierza Wierzyńskiego przed noworocznym toastem (nr 2/3, 1947):

*Nie gubcie tego świata,
Szkoda Szekspira,
Włoch i hiszpańskich piaskowców.
W rozbitych katedrach niedziela
Jest krzykiem świerszczy.
Nic więcej
(...)
Wszyscy jesteście snem
Tego samego świata.
Nic więcej, nic więcej.*

Stary świat się wali, a nowy jeszcze nie powstał. **2023...** Zaczynamy! Kimkolwiek jesteś, zaufaj sobie. Na pewno ci się uda. Na pewno się uda. *Primum vivere. Præde wszystkim żyć! Jak najpiękniej. Jak najpełniej. Jak najszczęśliwiej. ŻYĆ.*

LESZEK TURKIEWICZ
turkiewicz@free.fr



Fot. Magdalena Dobiecka

towany naszą nędzą” – napisał Giedroyc. „Właśnie taki papier mieliśmy u siebie kiedyś tanio nabyty. Słabe to usprawiedliwienie, ale...”. Ale: „Jeśli chodzi o zawartość, to pierwsza klasa” – ocenił Bobkowski. Jego opowiadanie „Nekyia” znalazło się w tym pierwszym numerze obok dwóch programowych szkiców: Paula Valery’ego „Z kryzysu ducha” i Benedetto Crocego „Zmierzch cywilizacji”. W artykule wstępnym czytam: „Nadchodzą czasy ponownego osłabienia woli, ponownego zatrucia myślą o śmierci. Bo i o cóż walczyć, czego bronić w obliczu powszechnego *Ex oriente lux?* «Kultura» chce szukać w świecie cywilizacji zachodniej tej woli życia, bez której Europejczyk umrze tak, jak umarły niegdyś kierownicze warstwy dawnych imperiów”.

Wcześniej Giedroyc napisał w liście do Zofii Hertz: „Wchodzimy w jakiś nieprawdopodobny chaos. Kto wie, czy nie ma racji Wacek Zbyszewski (redaktor

ani korzystna zmiana w sytuacji świata nie zdają się nam zapewniać, że cywilizacja, związana nieodłącznie z pojęciem wolnego człowieka, wyjdzie z tej trzeciej wojny zwycięsko”.

I dalej: „Karkołomny postęp techniczny, którego punktem kulminacyjnym było zastosowanie energii atomowej jako środka zniszczenia, stał się nowym potężnym czynnikiem już nie rozwoju, ale zagrożenia cywilizacji (...) stać się może z łatwością narzędziem samobójstwa i samozniszczenia produjących cywilizacyjnie narodów. Jeśli by w przyszłości Chiny lub Indie miały podbić świat (Rosja może go tylko unicestwić) to nie dlatego, że przyjąwszy materialną cywilizację zachodnią, zwrócą się przeciw Zachodowi, aby go zniszczyć. Gdyby to miało się stać, to tylko dlatego, że cywilizacja zachodnia załamałaby się wewnętrznie”.

Co na to Juliusz Mieroszewski – pierwszy analyk „Kultury”? Zaczy-